Nr. 87. We Lwowie sobota dnia 21 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwu-razową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Uroczystości jubileuszowe w Rzymie.

(*Tel. „Dzien. Polsk."*).

Rzym 21 lutego. Wczoraj odbyły się uroczystości i przyjęcia z powodu 25-letniego jubileuszu koronacji papieża. Papież w południe udał się do „sala regia", gdzie go zebrani powitali okrzykiem: „Niech żyje!" Papież, który ma się bardzo dobrze, z uśmiechem na ustach udzielił błogosławieństwa. Papieżowi towarzyszyl dwór i gwardja szlachecka, która na tę uroczystość przywdziała po raz pierwszy nowe mundury. Z „sala regia" przeniesiono papieża do sali kanonizacyjnej, gdzie oczekiwało go 6000 zaproszonych, między nimi garstka pielgrzymów belgijskich. Wśród oklasków papież wstąpił na tron. Po prawej stronie zasiadła rodzina Peccich, po lewej nadzwyczajne poselstwo hiszpańskie. Obecnych było też 7 kardynałów i wielu biskupów. Kardynał Ferrari odczytał adres pielgrzymów lombardzkich z życzeniami. Papież podziękował i błogosławił. Potem ofiarowano papieżowi tjarę i medal złoty. O godz. 1 popołudniu wśród ponownych okrzyków papież powrócił do swoich apartamentów.

Rzym 21 lutego. Komitet ogółu katolików ofiarował wczoraj Ojcu św. w bardzo uroczysty sposób tjarę, złote klucze, świętopietrze i pamiątkowy medal.

Rzym 21 lutego. Wczoraj popołudniu odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste *Te Deum* na cześć papieża. Obecni byli: Kardynał Rampolla, wszyscy bawiący w Rzymie biskupi, 300 zastępców katolickich stowarzyszeń i tłumy wiernych.

Afera księżnej Ludwiki.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Berlin 21 lutego. (Tel. wł.) *Frank. Volksblatt* donosi na podstawie informacji, zasięgniętej rzekomo od pewnej osoby blisko dworu saskiego stojącej, iż żona pewnego dentysty posiada listy miłosne pisane przez księżnę Ludwikę do jej męża. Na podstawie tych listów żona owego dentysty wniosła skargę rozwodową przeciw swojemu mężowi.

Lipsk 21 lutego. *Leipsiger Ztg.* donosi z Drezna w sprawie księżnej Ludwiki, że w tych dniach wyrok rozwodowy zostanie doręczony jej prawnemu zastępcy. Wyrok wedle wiarygodnych informacyj nie będzie publikowany, gdyż rozprawa była tajną, a zastępca prawny księżnej wyraźnie i stanowczo zaprotestował przeciw ogłaszaniu jej wyników.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Tel. Dziennika pol.*).

Paryż 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu, minister spraw zagranicznych Delcassé podał do wiadomości, iż we wtorek polecił francuskiemu ambasadorowi w Stambule, aby poparł przeprowadzenie i wprowadzenie w życie projektu reform dla Macedonji, wypracowanego przez Austro-Węgry i Rosję.

Sofia 21 lutego. Minister spraw wewnętrznych przedłożył sobraniu żądanie kredytu 300.000 fr. na wzmocnienie straży granicznej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z rady rolniczej.

Wiedeń 21 lutego. Wczoraj w dalszym ciągu obradowała rada rolnicza pod przewodnictwem min. rolnictwa Giovanellego, nad taryfą celną, zwłaszcza nad pozycją o produktach drzewnych. Referent hr. Oedtwitz wyraził życzenie, aby rząd przy zawieraniu traktatów handlowych z całym naciskiem popierał produkcję drzewną i eksport drzewa. W końcu uchwalono rezolucję wyrażającą zadowolenie, że przy rokowaniach z Węgrami uwzględniono należycie interesa rolnictwa i podniesiono, że ugoda z Węgrami jest dziełem prawdziwego kompromisu.

Wiedeń 21 lutego. Oddział gospodarstwa leśnego rady rolniczej obradował wczoraj nad referatem Gatteuberga o zakładaniu zawodowych towarzystw rolniczych, ze stanowiska interesów gospodarstwa leśnego.

Oddział rolniczy rady rolniczej wybrał subkomitet z 10 członków w celu wypracowania propozycyj w sprawie uwzględnienia gorzelni rolniczych przy indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego.

Zabezpieczenie na starość.

Wiedeń 21 lutego. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi: Deputacja złożona z kilku posłów do rady państwa i mężów zaufania robotników była wczoraj u prezydenta ministrów i ministra skarbu w celu urgowania sprawy o zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Minister skarbu Boehm-Bawerk oświadczył deputacji, ze rokowania między ministrami skarbu i spraw wewnętrznych są ukończone, w sprawie konkretnych wyników nie może jednak jeszcze wyjawić szczegółów.

Dr. Koerber zapewnił, że danego przyrzeczenia dotrzyma i że niebawem należy się spodziewać podania do publicznej wiadomości bliższych szczegółów. Wtedy będzie sposobność do wyrażenia zdania o wyniku akcji.

Agitacja przeciw posłowi Forztowi.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.). Do *Zeit* donoszą z Pragi, że praska izba handlowa zainicjowała akcję przeciw pierwszemu sekretarzowi izby, posłowi drowi Forztowi, któremu zarzuca, że zaniedbuje swoje urzędowe obowiązki i że zanadto oddaje się agitacji politycznej. Czeska większość i niemiecka mniejszość uchwaliły w tej sprawie wspólne postępować.

Komitet wykonawczy młodoczeski.

Praga 21 lutego. (Tel. wł.). We wtorek odbędzie się tu posiedzenie komitetu wykonawczego czeskiego posłów do parlamentu i sejmu czeskiego. Na posiedzenie to przybędą także poslowie Pacak, Kramarz i Stransky.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 21 lutego. Sejm rozpoczął wczorajsze posiedzenie z powodu nabożeństwa na uczczenie jubileuszu papieskiego, dopiero o 11. Referent komisji budżetowej przedstawił budżet na rok 1903, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad przedłożeniami wojskowemi. P. Bisony z partji Kossutha wygłosił $3^1/_2$ godzinną mowę obstrukcyjną, w której głównie zajmował się starorzymskim ustrojem wojskowym. Po pół godzinnej przerwie, do godziny 3 przemawiał poseł Malatyński, poczem posiedzenie odroczono do dziś.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 21 lutego. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy w sprawie gorzelni. Przyjęto poprawkę, według której ci producenci, którzy rocznie nie mogą wyprodukować więcej jak 50 hektol. czystego alkoholu, mają być wolni od podatku.

Paryż 21 lutego. Senat przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie handlu drzewem, poczem prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

Run na czeską Kasę oszczędności.

Praga 21 lutego. (Tel. wł.). Z niewiadomego dotychczas źródła rozeszła się tu pogłoska o złym stanie finansowym czeskiej Kasy oszczędności (Czeska założna). Chociaż pogłosce tej zaprzeczono, mimoto natłok publiczności, chcącej odebrać swe wkładki, był ogromny. Do godziny 1szej po południu wypłacono w dwóch kasach przeszło 700 000 koron. Kasa na każdy wypadek przygotowała 30 miljonów koron. Między publicznością rozeszła się pogłoska, iż w Kasie odkryto defraudacje na 20 miljonów koron. Dyrekcja posiada 37 miljonów koron funduszu rezerwowego i oświadcza, iż pogłoska o wykryciu jakiejkolwiek defrandacji jest nieprawdziwą. Urzędowy *Prager Tagblatt* oświadcza, iż Kasa wypłaci każdą kwotę żądaną bez względu na jej wysokość.

Praga 21 lutego. Wczoraj zgłosiło się w czeskiej Kasie oszczędności po odbiór wkładek około 1300 osób. Jakkolwiek Kasa urzęduje tylko do godziny 2 po południu, wszystkim, którzy zgłosili się do tej pory, zwracała pieniądze i po godzinie urzędowej. Wypłacono ogółem 1,200.000 koron. Przed gmachem panował ogromny tłok. Policja utrzymywała porządek.

Marynarka amerykańska.

Waszyngton 21 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła budżet marynarki, który zawiera także kredyty na budowę nowych okrętów i na powiększenie stanu armji o 3000 żołnierzy dla floty i 550 żołnierzy dla korpusu marynarki.

Aresztowanie bankiera oszusta.

Paryż 21 lutego. (Tel. wł.). Do jednego z tutejszych dzienników donoszą z Genewy, że uwięziono tam znanego finansistę Perreta, założyciela rozmaitych banków oszukańczych. Był on także czynnym przy założeniu banku „Union generale". Oszustwa jego mają sięgać kwoty 20 miljonów franków. Między oskarżycielami znajduje się własny syn uwięzionego.

Królowa Draga w Francensbadsie.

Praga 21 lutego. (Tel. wł.) *Prager Tagblatt* donosi, że królowa serbska Draga, jak twierdzą w kołach dworskich w Belgradzie, spędzi lato w Franzensbadzie i tam odbędzie kurację.

Dziwna uchwała.

Budapeszt 21 lutego. (Tel. wł.). Budapeszteńska liga antipojedynkowa oświadczyła się w praktyce za pojedynkami, a mianowicie uchwaliła, że członkowie jej mogą się pojedynkować. Paradoksalna ta uchwała powziętą została na wniosek dep. Stefana Rakovszky'ego, który dowodził, iż liga nie uzyska uznania dla swych zasad, jeśli członkom jej będzie można uczynić zarzut osobistego tchórzostwa. Zarzut ten zaś odpadnie wtedy, jeśli członkowie jej będą przyjmowali wyzwanie na pojedynek. Większość członków ligi jest atoli tego zdania, że

uchwała ta stoi w sprzeczności z zadaniami ligi i zgłosili swe wystąpienie.

Wiedeń 21 lutego. Cesarz wczoraj w południe złożył pożegnalną wizytę królowej-matce hiszpańskiej Marji Krystynie i infantce Marji Teresie, które dziś odjeżdżają z powrotem do Madrytu. Wizyta trwała prawie pół godziny.

Wczoraj popołudniu cesarz przyjął na osobnem posłuchaniu serbskiego posła Christicza.

Budapeszt 21 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Ujwidek, że w jednej z okolicznych miejscowości odkryto bandę fałszerzy pieniędzy, złożoną z 6 mężczyzn i 4 kobiet, która bardzo udatnie podrabiała banknoty 20 koronowe.

Izba sądowa.

Lwów 20 lutego.

(Unio Catholica rediviva.)

Rozprawa popołudniowa.

Św. O. Letus Olszewski, z zakonu OO. Bernardynów, były członek Rady nadzorczej lwowskiej reprezentacji „Unii", a jako taki, wespół z śp. dr. Starczewskim bezpośredni przełożony Thumena, zeznaje że oskarżony wziął się do dzieła z wielkim zapałem.

W biurze pracował istotnie cały porsonal i roboty było dużo, zauważył tylko świadek, że Thumen urządził biuro i robił wydatki jak gdyby towarzystwo stało bardzo mocno, tymczasem jednak świadek chcę na bilansach nie bardzo się rozumie, z bilansów „Unii poznał, że coś się tam psuje w towarzystwie. O kaucjach dowiedział się świadek od samego Thumena w przeddzień prawie wybuchu katastrofy.

Dalej opisuje świadek pertraktakcje z br. Kalbermattenem, który przybył wezwany przezeń do Lwowa, by ratować sytuację i sprawę kwitu depozytowego na 16.000 kor., jakie Thumen złożył rzekomo na ręce gwardjana OO. Bernardynów w Przeworsku na pokrycie pretensji dyrekcji i na zwrot kaucji Pezdańskiego, Des L gess, Stillera itd. Kwit ten napisał i podpisał O. Wójcik na żądanie Thumena w jego mieszkaniu.

Wogóle, zeznaniami swojemi stara się świadek oskarżonemu jak najmniej zaszkodzić, nie oszczędzając natomiast br. Kalbermattena względnie centralnej dyrekcji. Na ogół, zeznania świadka robią wrażenie, że istotnie stosunki w Unji zna on tylko powierzchownie i Thumen posiadał nieograniczone jego zaufanie, które się jeszcze spotęgowało, kiedy mu przedstawił plan oderwania reprezentacji lwowskiej od Wiednia i utworzenia „krajowej, polskiej Unji katolickiej".

Okazuje się, że świadek do tego stopnia wierzył Thumenowi, iż na gołosłowne zapewnienie jego, że weźmie pożyczkę na swój dom we Wiedniu i spłaci Pezdańskiego, wystawił temuż kwit na 2000 koron i zobowiązał się do ich zwrotu w ciągu dni 8.

Śp. dr. Starczewski mówił świadkowi, że do zwrotu zabranych przez Thumena kaucji, obowiązana jest dyrekcja wiedeńska i on potrafiłby ją zmusić do tego w drodze sądowej. Rezultatem pertraktacji Thumena z br. Kalbermattenem było to, że Kalbermatten zdecydował się już stanowczo uznać 10.000 kor. wydatków Thumena na organizację.

Br. Kalbermatten oświadcza na to, że warunkowo tylko obiecał Thumenowi uznanie wydatków w podanej mu przezeń wysokości około 10 000 kor., jeśli na to zgodzi się rada zarządu centralnego „Unji", a przedewszystkiem, jeśli Thumen przedłoży rachunki i dokumenty uzasadniające, że wydatki te uczynił istotnie.

Na wniosek prokuratora odczytuje przewodniczący zeznania ks. Olszewskiego złożone na pierwszej rozprawie, z których okazuje się, że wówczas zeznawał on, że tego, co wówczas mówił br. Kalbermatten o 10.000 koronach, dobrze nie dosłyszał, a odniósł tylko wrażenie, że baron potwierdzał to, co mu w jego obecności o tem powiedział Thumen. Przewodniczący przedstawia świadkowi te sprzeczności, ten jednak wyjaśnić ich nie jest w stanie.

Tym epizodem zakończyło się przesłuchanie O. Letusa i przewodniczący zarządził 5 minutową przerwę.

Po pauzie, zwrócił się przewodniczący do oskarżonego: Panie Thumen, wspomniał nam tu coś świadek poprzedni o jakimś domu, który pan posiadasz we Wiedniu a na który zaciągnąć pan chciałeś pożyczkę. Czy ma pan istotnie dom we Wiedniu?

Oskarżony. Tak jest, mam dom, to jest właściwie tylko część domu, a raczej udział pieniężny paręset koron na domu ciążący.

Przewodniczący. A więc ma pan dom, czy część domu czy pretensję jakąś?

Oskarżony tłómaczy bałamutnie i co chwila inaczej, wreszcie upewnia, że ma na pewnym domu we Wiedniu pretensję w wysokości 2000 kor. otrzymaną w spadku po bracie swojego stryja, którego nazwiska jednak wymienić nie chce.

Zeznawał jeszcze następnie p. Dreziński, który rano z powodu — jak mówił — bólu wątroby i roznerwowania przerwał był swoje zeznania. Zeznaje o drobnych szczegółach manipulacji biurowej w „Unji".

Św. Marjan Sienicki słuchacz praw, Jan Kleczyński, obecnie dysponent firmy Primus i Iglicki i Antoni Gąsiorowski kupiec, byli urzędnicy „Unji", nie zeznają nic ważniejszego.

Na tem, po 9 godz. wieczorem, odroczył przewodniczący rozprawę do soboty 9 godziny rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 21 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6-7 wieczorem, P. J. Tenner: „O sztuce czytania, część II". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem. P. T. Witwicki: „Sybir i kolej sybirska" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Mignon", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem.

Reduta. Początek o godzinie 10 wieczorem.

W sali Kasyna mieszczańskiego: „Bal kostjumowo maskowy". Początek o godzinie 9 wieczorem

W Towarzystwie pedagogicznem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem

„Gwiazda": Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

„Skała": Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (21): Eleonory król. — Onosława. (8): Fteodora S. Wschód słońca o godzinie 7 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 24.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, dr. Korytowski, powraca z końcem bieżącego miesiąca do Lwowa, a 5 marca objąć ma urzędowanie.

Przeniesienie. Gal. dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Maksymiljana Cramera, z Łańcuta do Krakowa.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorskiego, dopuszczającą profesora gimnazjalnego, dra Gustawa Gersona Blatta, jako prywatnego docenta porównawczej gramatyki indoeuropejskich języków, do wykładów na uniwersytecie lwowskim, oraz prywatnego docenta, dra Eugenjusza Romera, jako prywatnego docenta meteorologji i klimatologji do wykładów na lwowskiej politechnice.

Bal kostjumowo maskowy w kasynie miejskiem. Na liczne zapytania zawiadamia komitet, że na dzisiejszym balu kostjumowo maskowym który świetnie się zapowiada, obowiązuje: dla pań strój wieczorkowy lub kostjum, dla panów zaś strój balowy, ewentualnie kostjum.

Tańce prowadzić będą jak zawsze z werwą, a ranżerowe kasyna miejskiego.

Bal rozpocznie się o godzinie 10 wieczorem.

Bilety i zaproszenia dostać można w kancelarji kasyna miejskiego przez cały dzień dzisiejszy.

Proces o muzeum przemysłowe lwowskie. Wczoraj przez cały dzień trwała w sądzie krajowym apelacyjnym rozprawa procenta od kapitału fundacyjnego, przeznaczonego przez gal. kasę oszczęd. ności na budowę miejskiego muzeum przemysłowego, jako aktu mającego upamiętnić jubileusz 40-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Proceata te wynoszą 383.000 kor., a pretensję do nich ma gmina m. Lwowa. W pierwszej instancji gmina proces przegrała. Trybunał apelacyjny natomiast uznał na wczorajszej rozprawie słuszność tych pretensji i wydał wyrok skazujący gal. kasę oszczędności na zapłacenia gminie lwowskiej wspomnianej kwoty wraz z kosztami procesu.

Prosimy o bliższe wyjaśnienie. Z przedpołudniowego przesłuchania świadka Drezińskiego, zacytować jeszcze musimy szczegóły następujące. Omawiano właśnie sprawę zbytniej wysokości kosztów poświęcenia lokalu „Unji".

Obrońca dr. Leser: Czy na poświęceniu lokalu „Unji", był pan obecny?

Świadek: Naturalnie!

Dr. Leser: Czy pańskiem zdaniem, możliwem jest, że urządzenie tej uroczystości kosztowało 800 koron?

Św.: Tak jest.

Dr. Leser: Czy wiadomo jest panu, że po uroczystości poświęcenia, pojawiły się w pismach lwowskich obszerne sprawozdania z opisaniem całej uroczystości, w *Gasecie Lwowskiej* np., której egzemplarz jest tutaj, kilkadziesiąt wierszy. Tak samo i w innych.

Św.: Tak jest, wiem o tem.

Dr. Leser: Czy sądzi pan, że gazety podały opis ten za darmo i że p. Thumen gazetom nic za to nie zapłacił?

Św.: (Żywo) Oho, ja wiem to tylko, że żadna gazeta nic za darmo nie napisze.

Dr. Leser: Dziękuję, o to chodziło mi właśnie.

Otóż scena ta wymaga pewnych wyjaśnień. Możeby p. obrońca zechciał przy sposobności wykazać które to pisma ile i za co wzięły od p. Thumena.

Wątpimy bardzo azeby p. obrońcy i Thumenowi udało się wykazać, że któryś z dzienników lwowskich „wziął coś" za opis uroczystości. Na razie uważamy to za proste kłamstwo i oszczerstwo!

Stow. im. św. Salomei. W dużej sali ratuszowej odbyło się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie Tow. im. św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami. Pań zebrało się blisko sto, ponadto zaszczycił swą obecnością zgromadzenie ks. arcybiskup Bilczewski; on też zajął honorowe miejsce na trybunie. Zebranie zagaiła przewodnicząca towarzystwa pani Jadwiga Paparowa, poczem sekretarka pani Helena Weiglowa, odczytała sprawozdanie zarządu centralnego i oddziałów za rok 1902. Zestawienie kasowe zarządu centralnego wykazuje w przychodzie 6082 kor. 50 hal., a dochód ogólny w r. 1902 wynosił 11 413 kor 23 hal. Towarzystwo św Salomei, składające się z 3 oddziałów, miało członków czynnych 60, wspierających 98 Miało w swej opiece wdów 166 i 223 dzieci. Na wsparcie ubogich wydano w ciągu roku 1902 8923 koron. Łączna pozostałość kasowa trzech oddziałów i zarządu 2490 koron 26 halerzy.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i dania absolutorjum z zamknięcia rachunków, ks. prałat Gnatowski, w krótkiem przemówieniu prosił arcybiskupa o arcypasterskie błogosławieństwo dla prac Towarzystwa i wskazanie mu dróg, po jakich kroczyć powinno dalej.

Ks arcybiskup Bilczewski, powitał i w dłuższej mowie przyrównał towarzystwo dobroczynne do djakonów pierwszego chrześcijaństwa, powołanych do pomocy biskupom w wykonywaniu chrześcijańskiego miłosierdzia. Nowych dróg towarzystwu nie widzi potrzeby wskazywać, niech ono jeno dalej kroczy drogą obraną i niech jeżeli może zdwoi czyny miłosierdzia, którego w naszem społeczeństwie bardzo wiele potrzeba. Podziękował towarzystwu i jego wydziałowi za pracę i udzielił w końcu zebranym arcybiskupiego błogosławieństwa, którego zebranie uklękłszy kornie wysłuchało.

Zgromadzenie w sprawie bałkańskiej. Wiedeń. (Tel. wł.) *Slavische Correspondenz* donosi, że zgromadzenie, zwołane przez posłów południowo słowiańskich odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o stowarzyszeniach dnia 5 marca b. r. Na zgromadzeniu tem omawiane będą stosunki panujące na Bałkanach i stanowisko Austrji wobec tych stosunków.

Proces o oszustwo. Wiedeń (Tel. wł.) Załuski został skazany za oszustwo na półtora roku więzienia i na utratę szlachectwa Przy końcu rozprawy zaszedł niemiły epizod. Obrońca oskarżonego,

dr. Herzberg-Fränkel, syn byłego sekretarza brodzkiej izby handlowej, chcąc uniewinnić oskarżonego, podniósł, iż oskarżony żył w środowisku polskiem, które mu nie dawało wcale dobrego przykładu, jak świadczy o tem znane powszechnie zdanie o „polskiej gospodarce“. Przewodniczący rozprawy, wiceprezydent dr. Feigl przerwał mu i wezwał, aby nie obrażał polskiej narodowości.

Skazana na karcer. Heidelberg. (Tel. wł.) Akademicki senat tutejszego uniwersytetu będzie w tem położeniu, że będzie musiał skazać na karcer inskrybrowaną tu kobietę. Pani ta podczas wymiany słów w sali wykładowej, zawołała do jednego ze swych kolegów: pan jesteś osłem! Student ów wniósł zażalenie do senatu, który będzie musiał sprawę tę rozpatrzyć i wydać wyrok.

Telegraf bez drutu. Rzym. (Tel.) Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy w sprawie budowy radjograficznej stacji systemu Marconiego celem porozumiewania się z taką samą stacją w północnej Ameryce. W dyskusji podnoszono wielkie zasługi Marconiego dla Włoch.

Podatek od węgla. Londyn. (Tel.) Kanclerz skarbu oświadczył deputacji górników, że nie ma możności zniżenia lub zniesienia podatku od węgla.

Gmach dla sądu rozjemczego. Londyn. (Tel. wł.) Znany amerykański miljoner stalowy Carnegie, ma zamiar wybudować w Hadze gmach dla pokojowego sądu rozjemczego.

Mityng murzynów. Nowy Jork. (Tel.) Onegdaj odbył się tutaj masowy meeting murzynów, w którym wzięło udział około 100.000 murzynów, posiadających prawo głosowania. Uchwalono rezolucję z protestem przeciw odebraniu murzynom w stanach południowych prawa wyborczego, postanowiono też zwalczać nową konstytucję w Wirginji odbierającą również murzynom prawo wyborcze. Ilekroć wymieniono w dyskusji nazwisko prezydenta Roosevelta, murzyni wznosili na jego cześć entuzjastyczne okrzyki.

Z życia arcyksiężnej Elżbiety. Zmarła w ubiegłym tygodniu w Wiedniu arcyksiężna Elżbieta, urodziła się w dniu 17 stycznia 1831 w Peszcie, a w młodości swej była nadzwyczaj piękną kobietą, czego ślady do późnej starości na niej pozostały. Pierwszy jej małżonek arcyksiążę Este-Modena był człowiekiem bardzo zacnym. Gdy go wypadki we Włoszech w r. 1849 zmusiły do zamieszkania w Bernie, osobiście pielęgnował chorych na cholerę żołnierzy, a noc na 12 grudnia przepędził wraz z adjutantem swym pomiędzy umierającymi w szpitalu. W dwa dni później zmarł adjutant, a nazajutrz po nim arcyksiążę, zaraziwszy się tyfusem w szpitalu. Pozostała 18-letnia wdowa Elżbieta, pozyskała niezwykłą sympatję, ale i miłość młodego cesarza Franciszka Józefa, który chciał ją pojąć za małżonkę. Matka cesarza arcyksiężna Zofja, udaremniła ten zamiar, pragnąc syna ożenić z księżniczką bawarską. Na kilka dni przed przyjazdem księżnej Elżbiety bawarskiej do Wiednia, wyszła arcyksiężna-wdowa za ówczas już chorowitego arcyksięcia Karola Ferdynanda, który zmarł w r. 1874. Z pierwszego małżeństwa pochodzi księżna Ludwikowa Bawarska. Arcyksiężna Elżbieta cierpiała od lat wielu na żołądek. Po ponownem owdowieniu przebywała zmarła u swego szwagra arcyksięcia Albrechta, aż do jego śmierci.

Testament filantropa. Zmarły niedawno temu w Berlinie radca komercjalny Albert Pfaff, zapisał testamentem miljonowe sumy na humanitarne cele. I tak 200 tysięcy marek dla urzędników i robotników swej firmy; 200 tysięcy marek dla fundacji jego imienia dla ubogich rękodzielników, chcących się kształcić w przemyśle artystycznym; 200 tysięcy marek na szpital Augusty; 200 tysięcy marek na szpital „Bethonji“ i 200 tysięcy marek na szpital suchotników w Bebrig. Zapisał dalej 100 tysięcy marek na starców kupców; 100 tysięcy marek na schronisko dla bezdomnych i po 100 tysięcy marek na kasę pensyjną dla straży pożarnej, dla tow. ratunkowego w Berlinie, dla stow. „Letta“, na kasę pensyjną dla policjantów, na kolonje letnie i dla domu podrzutków; ogółem zapisy na cele dobroczynne wynoszą 1,800 000 marek.

W obronie przed synem. W swoim czasie donosiliśmy o wypadku, zaszłym z końcem ubiegłego roku w Wiedniu, gdzie były wachmistrz żandarmerji Jakób Kraus, broniąc się przed brutalnością syna, strzelił do niego dwa razy z rewolweru i ranił ciężko. Dwudziestopięcioletni syn Krausa, był skończonym łotrem, który przez lat 15 znęcał się nad ojcem, zabierając staremu ostatni grosz. W dniu 22 listopada zr., chciał syn wymusić na starym Krasie ostatnie 10 koron i wtedy przyszło do bardzo ostrej scysji między ojcem a synem, która zakończyła się katastrofą. Onegdaj odbyła się w Wiedniu rozprawa przeciw staremu Krausowi. Sąd uwolnił Kraussa od winy i kary, ponieważ stwierdzono, że działał tylko we własnej obronie koniecznej przed brutalnością wyrodnego syna.

Drogi pies. Ryszard Crockes z Nowego Jorku zapłacił 8000 dolarów (około 18 000 kor.) za buldoga angielskiego Rodney Stane. Drogi ten pies atoli pobity został na wystawie psów w Nowym Jorku przez buldoga Chibiabos, własność H. B. Billingsa z Chicago. Zapytywany przez sprawozdawców p. Billings wyznać nie chciał, ile za swojego psa zapłacił.

„Ryba od głowy...“

Ruch przeciwpojedynkowy w społecznościach europejskich wzmaga się prawie z dniem każdym. Powstają ligi, pisze się broszury, artykuły w gazetach, zwoływane bywają zgromadzenia po miastach, zapadają na nich rozumne i ogromnie stanowcze uchwały — słowem wszędzie, gdzie tylko są jakie takie pretensje do oświaty i postępu, widać ożywioną działalność antipojedynkową... na papierze! Tak jest, na papierze tylko — bo w rzeczywistości pojedynki, jak się odbywały od wiek wieków, tak i dzisiaj odbywają się co chwila! Ani ustawodawstwo cywilne, ani kościelne nie jest w stanie skutecznie walczyć z tym remanentem średniowiecznym i tak długo pono będą społeczeństwa wobec tej „endemji“ bezsilne, jak długo niestety wszędzie w państwach dzisiejszych, ujętych w kleszcze militaryzmu, nie runie z piedestału fetysz, zwany „honorem“ ekstra-oficerskim, jak długo w armjach pojedynek nie będzie za zbrodnię, lecz owszem za postulat tego „ekstra-honoru“ uważany i jak długo wreszcie, w tych sferach zwłaszcza — że się obrazowo wyrazimy — ryba wszędzie cuchnie od głowy! Bo czyż można na serjo dziwić się młokosom akademickim i lejtnantom, że całkiem niepotrzebnie, byle o głupstwo; wyzywają się na pojedynek, skoro np. taki minister węgierski, gen. Fejervary, urządza to samo kilkanaście razy do roku? Pomijając fakt, że ten rycerski animusz pana generała, zbyt często i zamaszyście występujący na szeroką widownię, od dawna już trąci komika operetkową — *vide* generał Bum Bum z „W. ks. Gerolstein“ — przykład tego rodzaju u góry, działa bewarunkowo zaraźliwie na krewkie z natury samej umysły młodociane i w następstwach dość często niestety wyrządza poszczególnym rodzinom, a tem samem i społeczeństwom całym nieobliczalne wprost szkody. Wszelkie też ligi, broszury i artykuły o monstrualnej niedorzeczności i zgubnych skutkach pojedynkowej manji, będą bezowocną walką z wiatrakami, dopóki nawet osobistości rozgłośne i na wysokich stanowiskach, będą bezkarnie hołdować tej głupiej manji i dopóki w społeczeństwach oświeconych dalej urągać będzie zasadom i przekonaniom miljonów cywilnej ludności, jakiś „ekstra“ honor oficerski.

Pomyłka sądowa.

Sąd przysięgłych w Stanisławowie zasądził przed 10 laty niejakiego Piotra Hnatycza na 12 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię usiłowanego morderstwa. Hnatycz rozpoczął odsiadywać karę i od lat 10 pozostaje w więzieniu. Dziś wskutek wyjścia na jaw rozmaitych okoliczności, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pomimo całego aparatu, którym nowoczesne ustawodawstwa obwarowują postępowanie przeciw oskarżonym, zaszła tu pomyłka sądowa, że Hnatycz niewinnie został zasądzony i od lat przeszło dziesięciu niewinnie pozostaje w więzieniu.

Sprawa ma się jak następuje: W lipcu 1892 r. wykonano w Horoholinie wsi, obok Bohorodczan położonej, dwukrotnie zamach morderczy na włościanina Hrycia Polyponiuka, który tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi śmierci uniknął. Zaraz wówczas skierował Polypyniuk podejrzenie na swych sąsiadów Dmytra i Nykołę Polijnyków i teścia ich Stefana Stasiuka, z którymi z powodu sporu gruntowego żył w nieprzyjaźni; jednakowoż dochodzenia przeciw nim pozostały bez rezultatu. Natomiast na podstawie szczególnego zbiegu okoliczności oskarżono niejakiego Piotra Hnatycza, zarobnika i tego też sąd w Stanisławowie dnia 12 lutego 1893 w myśl werdyktu sędziów przysięgłych uznał winnym zbrodni usiłowanego, skrytobójczego morderstwa i zasądził na karę dwunastoletniego ciężkiego więzienia. Od tego też czasu Hnatycz pozostaje w stanisławowskim zakładzie karnym.

Hnatycz zapewniał ciągle, że jest niewinny i że inni są sprawcami czynu, za których pokutuje. Prokuratorja zarządziła też wskutek tego kilkakrotnie nowe dochodzenia, zwłaszcza, że i głos publiczny w Horocholinie i okolicznych wsiach wskazywał jako winnych owych pierwotnie podejrzanych Polijników i Stasiuka. Dochodzenia te atoli pozostały bez rezultatu.

Dopiero z końcem zeszłego roku wyszły na jaw okoliczności, które podejrzenie skierowały znowu na Polijników i Stasiuka. Wdrożone śledztwo, prowadzone z niezwykłą energią i ogromnym nakładem pracy, początkowo przez p. Landego, adjunkta sądowego w Bohorodczanach a następnie przez radcę p. Bertoniego, wykazało niemal niewątpliwie niewinność Piotra Hnatycza a natomiast naprowadziło tak poważne poszlaki przeciw Polijnikom i Stasiukowi, że prokuratorja oskarżyła tych ostatnich o zbrodnię owego usiłowanego morderstwa na Pylyponiuku w r. 1892 dokonanego, za które pokutuje Hnatycz.

Hnatycz pozostaje dotychczas w więzieniu, albowiem prokuratorja zwleka z wznowieniem jego sprawy aż do wyniku rozprawy przeciw Stasiukowi i tow.

Rozprawa ta odbędzie się dnia 26 b. m. przed sądem przysięgłych w Stanisławowie.

Alkohol i zimno.

Przywykliśmy już do tego, że, aby się w zimie ogrzać, używamy alkoholu. W rzeczywistości alkohol nie jest środkiem ochronnym przeciw zimnu. Z krwią rozdziela się alkohol po całem ciele i tu rychło ulega spaleniu. Zanim atoli to spalenie alkoholu nastąpi, działa on silnie na różne części naszego ciała.

Działanie to dotyczy przedewszystkiem serca, którego czynność widocznie się podnosi, naczyń krwionośnych, przeważnie w skórze rozmieszczonych, które się znacznie rozszerzają. To działanie alkoholu na serce i naczynia krwionośne jest przyczyną pozornego uczucia ciepła i pewnego ogólnego zadowolenia, jakiego doznajemy po użyciu alkoholu.

Jeżeli pod działaniem alkoholu naczynia krwionośne skóry się rozszerzają, to kończyny nerwów są niejako otoczone ciepłą krwią i mniej stykają się z otaczającem powietrzem zimnem; nie odczuwamy już temperatury zewnętrznej, tylko temperaturę własnego organizmu, temperaturę krwi własnej.

To uczucie ciepła jest tylko złudzeniem, gdyż nie chodzi tu o rzeczywiste dostarczenie ciepła, ale o znieczulenie na wpływ zimna, a oziębiające działanie otaczającego powietrza na ciało, potęguje się jeszcze. Jest bowiem jasne, że krew ciepła w rozszerzonych naczyniach krwionośnych skóry styka się na większej przestrzeni z powietrzem zimnem i więcej ciepła oddaje, niż wtedy, kiedy te naczynia wskutek ciepła się zwęziły.

Rozumowanie to znajduje potwierdzenie w licznych doświadczeniach, które przekonywają, że temperatura ciała pod wpływem alkoholu znacznie się obniża, albowiem wytwarzanie ciepła pozostało to samo, podczas gdy utrata jego na zewnątrz znacznie się wzmogła.

Nigdy też nie obserwowano tak znacznego oziębienia ciała, jak właśnie u osób pijanych, które podczas nocy zimowej na wolnem powietrzu usnęły. W tych okolicznościach stwierdzono, że ciepłota ciała opadała do 24 stopni. Do usunięcia więc uczucia zimna, do rozgrzania się, użycie trunków alkoholicznych bezwarunkowo się nie przyczynia, a dla organizmu jest szkodliwe.

Dział ekonomiczny.

-- **Budapeszt** 21 lutego. Węgierski miejscowy Związek młynarzy postanowił, by ruch w młynach w Budapeszcie i na prowincji był przez dwa dni w tygodniu wstrzymany. Przyczyną zmniejszenia produkcji i ograniczenia ruchu, jest brak eksportu i nagromadzenie wielkich zapasów mąki.

— **Wiedeń** 20 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredy 688 50, Akcje węg. Zakł. kred. 744·—, Akcje Anglobanku 276 50, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Laenderbanku 406·50, Akcje Bankvereins 480 75, Akcje Bodencredit 949·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 698·—, Akcje kolei południ. 56·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetbahl 451 50, Akcje kolei Północnej 5530 Akcje kolejji Czerniowieckiej 583 50 Akcje Alpiny 397 50 Akcje Rima Muranji 486 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1660·—, Akcje fabryki broni 344·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·—, Obligi węg. indemn. 99 50, Renta majowa 100·90, Austr. renta koron 101·10, Węgierska renta koron. 99 45, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98 25, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 82, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97 20, Losy tureckie 119·50, Marki 117·07, Ruble 252 75.

Wiedeń 20 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 268·—: Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. 265·—; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zl. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 260·—; Pożyczka serbsk prem. po 100 fr. 3 proc. 87 50; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 119 25. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilisa) 5 zl. 19·30; Zakl. kredyt dla h. i p. po 100 zl. 433·—; Clary 40 zl. m. k. 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zl., 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zl. 72·—; Ofen 40 zl. 180·—; Palffy 40 z. m. k. 179·—; Czerw. krzyże austrj. tow. 10 z. 55 60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 28 35; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zl. 74·—; Salma 40· zl. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 79 —; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 442 —

— **Wiedeń** 20 lutego. (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 22 10 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 80 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 20 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·75, Staatsbahny 149·90, Disconto Comandit 198·—, Berlińskie Tow handl. 161 40, Laura 220·10, Bochumery 187·10 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 35, Kolej warszaw. wied. 186·50 Kolej morza Śródziemnego 91·75, Kolej Meridionalna 138 50, Losy tureckie 132·75, Renta włoska —·— Harpener" kopalnie węgla 175 90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 360·—, Lombardy 15 60 Kolej Henry 106 10 Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 135·60; Akcj żeglugi hamburskiej 105 40; Warszawa krótki (Kurz Warschau) 216 10.

Frankfurt 20 lutego Austr. kred. 217 90; Kolej państw. 149·90; Laura 220 —; Disconto 197 90; Alpiny —·—.

Paryż 20 lutego 3 % renta 100 02; mąka 31·25.

Berlin 20 lutego Austrj. banknot 85 40, spirytus —·—

NEKROLOGJA

†

Z Wolfartów

EMILIA DOMINIKOWSKA

wdowa po doktorze medycyny

po długich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 lutego 1903 r. przeżywszy lat 73.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby plac Benedyktyński l. 2 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Tytus Solecki

nauczyciel ludowy w Korczynie

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 20 lutego 1903 r. w 34 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w sobotę dnia 21 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pozostała żona z synem zaprasza.

Lwów dnia 20 lutego 1902 r.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.

Słówko o wystawie Böcklinowskiej
w tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Nie pisaliśmy dotąd o tej wystawie z taką szaloną reklamą zainaugurowaj, żeby nas nie spotkał zurzut, że chcemy psuć towarzystwu interes i odciągamy publiczność od zwiedzania tejże.

Nie! nie mamy zamiaru psuć interesu w rozumieniu finansowem tego słowa, wiemy, że sprowadzenie „Böcklinów" i niezwykłe urządzenie wystawy bardzo a bardzo wiele pieniędzy kosztowało towarzystwo, publiczność zwabiona głośnem nazwiskiem mistrza i również bardzo głośnemi reklamami w kształcie notatek dziennikarskich, afiszów, odczytów na około tej wystawy z ogromnem hałasem poczynionemi podszła na wystawę, zapłaciła po koronie od osoby i . . . . . wyszła rozczarowana! Więc sukces finansowy jest, moralny jednak chybił zupełnie i zaszkodził tylko towarzystwu. Drugi raz już się publiczność nie da złapać.

Cóż nam dała ta tak reklamowana wystawa? Kilka szkiców mistrza, kilka zaledwie podmalowanych płócien (czyli raczej deseł) o karykaturalnych nieraz postaciach, a ani jednej z owych prac, które temu nowoczesnemu romantykowi palety zjednały sławę i rozgłos. Jeśli niepodobna było uzyskać choć jednego z tych przecudnych arcydzieł, nie trzeba było sprowadzać tych podrzędnych prac, które tylko ujmę czynią tak wielkiemu imieniu, jakie w sztuce nowoczesnej zajmuje Arnold Boecklin! To krzywda po śmierci wyrządzona! Krzywda tem większa, że sprowadzono te obrazy do Lwowa, który nie zna prawdziwych dzieł tego mistrza, więc naturalnie fałszywe sobie o nim wyrobi pojęcie. Krzywda też i Lwowowi wyrządzona, że go w błąd wprowadzono i dano mu fałszywe pojęcie o tym arcy-mistrzu! Księgarnia Altenberga uratowała cokolwiek honor mistrza, wystawiając w przedpokoju kolekcję reprodukcji najgłośniejszych dzieł Boecklina, reprodukcyj wspaniałych, z których publiczność przecież zrozumie, że Boecklin inne rzeczy malował niż te, które Towarzystwo dało do oglądania w swych salonach.

Pomijam tutaj kwestję autentyczności tych obrazów, o tem rozstrzygnie sprawa w Dreznie podobno rozpoczęta przeciwko spadkobiercom Boecklina. Wszystkie te prace są prawdopodobnie dziełem ręki samego Arnolda, może tu i ówdzie z jakiem dopełnieniem Carla, syna jego, ale są to rzeczy które nigdy nie powinne znajdować się na jakiejkolwiek wystawie, nigdy nie powinne ujrzeć światła dziennego!!!

Doskonale to też zrozumiał pan prezes naszego Towarzystwa, bo kazał szczelnie pozabijać okna sal mieszczących obrazy Boecklinowskie i poświecał przez cały Boży dzień sale światłem gazowem..... a więc te obrazy nie znoszą, boją się światła dziennego??

Laurowo też i ciemno tam jest, a w tych ciemnościach majaczeją obrazy, których pobiorem nie myślimy się zajmować, bo nie godzi się o dziełach umarłego pisać rzeczy ujemnych. *De mortuis nil nisi bene.* A ponieważ tego „bene" tak mało, więc zamilknąć wolimy, chyba zatrzymamy się chwilkę przed „Krajobrazem do, Polowania Dyany". W tym szkicu widzimy mistrza, widzimy potęgę jego pendzla, podziwiamy umiejętność niesłychaną komponowania krajobrazów. Niestety o najwyższej zalecie Boecklina, o jego bajecznym kolorycie, nic tutaj powiedzieć nie możemy, bo jest tak przy tem nędznem świetle gazowem ciemno, że kolorytu ocenić się nie da, zresztą Boecklin malował w dziennem świetle dla dziennego światła, więc nie można sądzić jego dzieł przy świetle sztucznem, a zwłaszcza gazowem, które zmienia barwy często zupełnie. To światło sztuczne, te zabite okna, te obicia ścienne, te kwiaty robią na nas wrażenie pogrzebowe, tak się wystawia umarłych, a wszak dzieła Boecklina nie zaliczamy do umarłych, choć mistrz sam przestał żyć. Urządzenie wystawy jednak jest bardzo gustowne a nawet zbytkowne, tylko że zupełnie nie stosowne. Spodziewamy się, że tak jak po umarłych, prędko zedrą te obicia, wyniosą zwiędłe kwiaty, pogaszą światła i odbiją okna i przewietrzą pomieszkanie...... o! a tego przewietrzenia bardzo potrzebuje nasze Towarzystwo, świeżego powietrza, dużo świeżego powietrza jak najprędzej!!!

M. P.